

NIECZYSTOŚĆ

W ten wielkopostny marcowy wieczór, gdy Kościół pochyla się nad wielką tajemnicą Chrystusowej męki i w przedziwny sposób łączy ją dziś z niepojętą tajemnicą Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny, chcemy dziś przed naszym Mistrzem, Panem i Zbawcą, zdać sprawę z naszego sumienia i rozważyć grzech nieczystości. Nasze rozmyślenia kierujemy pod krzyż, albowiem w tajemnicy Chrystusowego znaku zbawienia możemy dostrzec jedyną prawdę o nas samych, w nim możemy znaleźć ratunek dla zbłąkanej duszy, czcząc Jego święte rany możemy doznać prawdziwego oczyszczenia. Zdajemy sobie sprawę, że może to być bardzo bolesne doświadczenie, dla niektórych z nas może nawet przekraczać ludzkie siły. Nasze refleksje będą toczyły się wokół trzech sposobów, jakimi możemy obrazić Boga grzechem; myśli, słów i uczynków. Nie są skierowane osobowo, każdy z nas jest inny, trudno zwrócić się do wszystkich z tym samym przykładem. Dotykając trudnej i intymnej sfery każdego z nas chcemy to, co usłyszymy odnieść do siebie, do tego, co w sobie zauważamy nieczystego. Tylko Chrystus był czysty, zatem nie oszukujmy się i nie udawajmy, że nas to nie dotyczy. Grzech dotyka każdego z nas, bez względu na wiek, pochodzenie czy stan, bo to grzech jest nieczystością. Rozważanie naszej nieczystości niech doprowadzi nas do osobistego pojednania z Bogiem Miłosiernym.

Nieczystość myśli – każdy z nas w swoim umyśle i pamięci przechowuje nieskończone ilości obrazów, wspomnień i myśli. To nasza najbardziej intymna własność, do której dostęp mamy tylko my sami. To zupełnie odrębny świat, w który często uciekamy, aby poczuć się lepiej, oderwać się choć na chwilę od przytłaczającej rzeczywistości, aby odetchnąć innym powietrzem. Może dlatego myślimy często, że możemy myśleć, co nam się chce, przecież nikt się o tym nie dowie. Zapominamy, że Bóg wie wszystko: to, co wypowiedziane i to, co niewypowiedziane, a więc nasze myśli również. *Jak zachowa młodzieniec swoją drogę w czystości? Przestrzegając słów Twoich Panie.* - czytamy w psalmie 119.

Zaraz, zaraz, chcesz żyć wg Pisma świętego, przecież to już dawno jest przestarzałe i niemodne. Teraz żyjemy tym, co przyjemne, co się opłaca, co mnie zadowoli, a nie cały czas jakieś wymagania. To ja jestem panem mojego życia, i ja ustalam jego zasady, a nie jakiś tam

Bóg. Przecież On w ogóle się mną nie interesuje. On jest gdzieś daleko, a ja potrzebuję poczuć przyjemność tu i teraz, w tej chwili.

Dzisiaj, kiedy idziemy ulicami naszego miasta nie sposób nie patrzeć na billboardy, wszechobecne reklamy, które wprost emanują erotyką, albo wręcz pornografią. Telewizja, gazety, Internet – wszędzie pełno jest obrazów, które mogą powodować w nas nieczyste myśli. Samo nieumyślne pojawienie się ich nie jest jeszcze złem, dopiero przywoływanie ich, bawienie się nimi, aby poczuć się przyjemniej, są grzechem przeciwko czystości. Kiedy nagromadzimy w sobie więcej takich myśli, nasze sumienie staje się coraz mniej wyczulone na tego typu bodźce. Dokonuje się stopniowy upadek naszego sumienia. Oglądane treści stają się czymś normalnym i przestajemy w nich widzieć zło. Nieczyste myśli, które przyjmujemy i które dają nam pozorne zadowolenie mają swoje konsekwencje w późniejszych czynach. Stają się nie tylko wykroczeniem przeciwko własnej seksualności czy seksualności drugiego, ale też mają swoje odzwierciedlenie w odbiorze bliźniego, zafalszowując jego prawdziwy obraz. Drugi człowiek, zamiast obrazem Boga staje się tylko i wyłącznie przedmiotem pożądania. Tylko wtedy, gdy powierzmy Jezusowi wszystkie nasze myśli będziemy zdolni zobaczyć prawdziwe bogactwo człowieka, który stoi obok mnie.

Z całego serca swego szukam Ciebie, nie daj mi odejść od Twoich przykazań. W sercu swoim zachowuję Twe słowa, aby nie zgrzeszyć przeciw Tobie. Będę rozważał Twe postanowienia, rozmyślał o Twoich drogach. Będę się radował z Twoich ustaw i słów Twoich nie zapomnę.

Nieczystość słowa

Nieczysta myśl musi znaleźć swe ujście. Prawie niemożliwe jest, by z nagromadzonymi skażonymi myślami nic się dalej nie działo. One najczęściej na początku uzewnętrzniają się przez słowo.

W jaki sposób? Zaczyna się pozornie niewinnie. Jakiś kawał nieprzyzwoity, sprośny żart, kilka wulgarnych słów dotyczących ludzkiej seksualności, relacji pomiędzy mężczyzną i kobietą. I tak powolutku, niewinnie zaczynamy traktować mężczyznę lub kobietę, dziecko lub młodego człowieka przedmiotowo, jak obiekt drugiej kategorii. Rzecz, którą możemy wykorzystać, zabawić się i zostawić.

To takie niewinne, mało znaczące. Nie przesadzaj! Nie bądź taki święty! Nie śmiesz cię to?!
Wyluzuj, przecież wszyscy tak rozmawiają!

Kolorowa prasa dla pań, periodyki dla panów, prasa dla młodzieży propagujące rozwiązły styl życia, wczesny seks, mieszkanie razem i seks przed ślubem, seks bez zobowiązań, troski o siebie i drugą osobę. Gwiazdka show biznesu, celebryta w audycji radiowej lub programie telewizyjnym chwali się swoim pierwszym razem, kolejnym partnerem. Słowa, słowa, słowa... Ale to nie są dobre słowa, to są toksyczne słowa. Wiele by podawać przykładów. Wszystkie one jednak pokazują jak łatwo zapominamy o mocy słowa. Złe słowo może burzyć, mącić, manipulować, propagować niemoralne czyny. Czy można inaczej?!

Tak! Istnieje także dobre, czyste słowo. Słowo pomagające budować zaufanie pomiędzy dwojgiem ludzi, uczące odpowiedzialnego zachowania młodzieży. Słowo mówiące o wierności i lojalności małżonków aż po śmierć. Słowo ukazujące poświęcenie i szacunek wobec starszych, ofiarność rodziców wobec dzieci. Słowo mówiące o potrzebie wzajemnego zrozumienia i życzliwości we wspólnocie. Po prostu słowo namawiające nas do bycia dla innych, do pełnego miłości daru z siebie. Ale nieczyste słowo to nie tylko sfera seksualna lub jej pokrewna. To także kłamstwo, oszustwo, obmawianie lub oczernianie kogoś, mówienie za czyimiś plecami, pozbawianie kogoś dobrego imienia. Czasami wystarczy jedno nieprzemyślane słowo, chwila bezmyślności, niewyparzony język, niezachowanie tajemnicy i tragedia gotowa. Nawet może sobie nie uświadomiamy, że małym, drobnym, wydaje się niewinnym słowem możemy zakłócić lub zburzyć relację w domu, w pracy, we wspólnocie. Możemy wręcz zabić słowem. Jak wiele zła w naszym bliższym lub dalszym otoczeniu wynika z nieczystych słów lub braku dobrych.

Czy można inaczej?!

Tak! Na pewno znajdziemy wiele pozytywnych przykładów w naszym bliższym lub dalszym otoczeniu. Sytuacji, gdzie człowiek jest szanowany, a nie poniżany. Gdzie słowo nas umacnia, buduje, podnosi na duchu, przynosi nadzieję, a nie niszczy lub wręcz zabija.

Spójrzmy tego wieczoru na Świętą rodzinę. Na Józefa i Maryję.

Po zaślubinach Matki Jego, Maryi, z Józefem, wpierv nim zamieszkali razem, znalazła się brzemienną za sprawą Ducha Świętego. Mąż Jej, Józef, który był człowiekiem sprawiedliwym

i nie chciał narazić Jej na zniesławienie, zamierzał oddalić Ją potajemnie. Gdy powziął tę myśl, oto anioł Pański ukazał mu się we śnie i rzekł: Józefie, synu Dawida, nie bój się wziąć do siebie Maryi, twej Małżonki; albowiem z Ducha Świętego jest to, co się w Niej poczęło. Zbudziwszy się ze snu, Józef uczynił tak, jak mu polecił anioł Pański: wziął swoją Małżonkę do siebie (Mt 1, 18-20.24).

Józef w reakcji na niezrozumiałą i tragiczną dla siebie sytuację nie wypowiada żadnego słowa. On milczy. Ale jego milczenie i czyny mówią wiele. A co z Maryją, gdy pełna bólu szuka swego ukochanego Syna? Co z Maryją, gdy Go wreszcie odnajduje i dostaje niezrozumiałą odpowiedź?

Ona po prostu *chowala wiernie wszystkie te wspomnienia w swym sercu* (Łk 2, 51). Maryja podobnie jak Józef nie wypowiada pochopnych, nieprzemyślanych słów, lecz milczy... Najpierw całą sytuację rozważa w swoim sercu. Czy nie mogą być Oni, Józef i Maryja, w tym świecie nadmiaru i ogromu głupich, niszczących, nieczystych słów przykładem do naśladowania?!

**Najświętsza Maryjo Panno i Ty Józefie, Opiekunie Świętej Rodziny,
prosimy, nauczcie nas mądrego korzystania ze słowa, mądrego korzystania z milczenia,
które czasami może czynić więcej dobra niż same słowo!**

Nieczystość czynu

Tym, co wypływa z nieczystości myśli i słowa jest nieczystość czynu. Czyn jest ostatecznym świadectwem, że człowiek przesiąkł w sposób trwały lub w pewnej sytuacji nieczystymi treściami, jak również logiczną konsekwencją poddawanie się im. To poszukiwanie może brać swój początek z próby znalezienia sensu życia, wypełnienia duchowej pustki, której nie potrafię zaspokoić. Jest też upustem naszych cielesnych popędów, ucieczką w doznania, które dają chwilowe aczkolwiek silne samozadowolenie, do którego można powracać. Rozpoczyna się pogoń za spełnieniem, coraz więcej, coraz mocniej, coraz dalej, ale gdzie jest koniec? Czy coś mnie wreszcie zaspokoi? Na to pytanie nie szuka się odpowiedzi. Codziennie karmieni jesteśmy medialną papką. Nieustannie słyszymy, iż coraz śmielsze bariery obyczajowe zostają bezkompromisowo przekraczane, a coraz bardziej wyuzdane postawy względem kondycji seksualnej człowieka znajdują coraz większy poklask. Dać się ponieść

seksualnym uniesieniom w jakiegokolwiek formie, odurzyć się poprzez masturbację, seks z przypadkową osobą, stosować antykoncepcję, uciekać się do pornografii – czy tak ma wyglądać kondycja współczesnego człowieka? Czy naprawdę prawdziwe szczęście może dać świadomość, że wykorzystuję drugą osobę, używam jej jako rzeczy tylko po to, by samemu zapomnieć o własnych trudnościach, kompleksach, niepogodzeniu się z sobą samym? Czy normą mają pozostać zdrady małżeńskie, gdy jeden z małżonków przysięgę małżonków traktuje jak świętość, a drugi lekceważąco je łamie? Gdzie młody człowiek może znaleźć inne wzorce? Na czym tak naprawdę, ja matka, ja ojciec, ja student czy studentka, uczeń lub uczennica, ja siostra zakonna, czy ja kleryk buduje świadectwo mojego życia? Czy jestem w stanie starać się budować na dobrym fundamencie, aby stawać się przykładem tego innego życia, którego współczesny świat, współczesne media, reklama nie rozumieją i wydają się nie dostrzegać? Nieczystość czynu w sposób najsilniejszy prowadzi do swego rodzaju duchowego ogłuszenia, otępienia, przeniesienia uwagi, pragnień i ukierunkowanie ich tylko w jedną, przyjemną stronę. Powoduje to brak czasu na inne problemy, czy wątpliwości, bo muszą stale się zaspokajać. Rozpoczyna się najtragiczniejszy akt dramatu znękanego nieczystością człowieka – duchowe umieranie, całkowite uzależnienie się od grzechu, którego skutki odciskają piętno na całym życiu. Nieuporządkowana sfera cielesna jest jak choroba, która toczy nasze ciało, ale także dotyka innych. Choroba, która prowadzi do agonii. Czy jest na nią lekarstwo, skoro próby wielu ludzi zerwania z grzechem kończą się niepowodzeniem? Po ludzku to niemożliwe. Ale u Boga jest wszystko możliwe.

Ewangelia

Mk 5, 21 - 34

Gdy Jezus przepłynął się z powrotem w łodzi na drugi brzeg, zebrał się wielki tłum wokół Niego, a On był jeszcze nad jeziorem. Wtedy przyszedł jeden z przełożonych synagogi, imieniem Jair. Gdy Go ujrzał, upadł Mu do nóg i prosił usilnie: «Moja córeczka dogorywa, przyjdź i połóż na nią ręce, aby ocalała i żyła». Poszedł więc z nim, a wielki tłum szedł za Nim i zewsząd na Niego napierał.

A pewna kobieta od dwunastu lat cierpiała na upływ krwi. Wiele przecierpiała od różnych lekarzy i całe swe mienie wydała, a nic jej nie pomogło, lecz miała się jeszcze gorzej. Słyszała ona o Jezusie, więc przyszła od tyłu, między tłumem, i dotknęła się Jego płaszcza. Mówiła bowiem: «Żebym się choć Jego płaszcza dotknęła, a będę zdrowa». Zaraz też ustał jej krwotok i poczuła w ciele, że jest uzdrowiona z dolegliwości. A Jezus natychmiast

uświadomił sobie, że moc wyszła od Niego. Obrócił się w tłumie i zapytał: «Kto się dotknął mojego płaszcza?» Odpowiedzieli Mu uczniowie: «Widzisz, że tłum zewsząd Cię ściska, a pytasz: Kto się Mnie dotknął». On jednak rozglądał się, by ujrzeć tę, która to uczyniła. Wtedy kobieta przyszła zalękniona i drżąca, gdyż wiedziała, co się z nią stało, upadła przed Nim i wyznała Mu całą prawdę. On zaś rzekł do niej: «Córko, twoja wiara cię ocaliła, idź w pokoju i bądź uzdrowiona ze swej dolegliwości!».

OTO SŁOWO PAŃSKIE